Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 196 Kraków, czwartek 1 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Księga Hioba

Patrzałem dziś na piękny kraj,
płynący mlekiem, miodem, —
A Pan mi rzekł: „Toż dzieci ich
motłochem, nie narodem!"

Kornel Ujejski.

Ogniste znaki wróżą katastrofę.

Kto nie rozumie języka cyfr giełdowych, ten nie ma pojęcia o prawach, rządzących życiem gospodarczem, polityką, historyą. Język to bowiem bardzo wymowny: cyfry giełdowe zawierają w sobie historyę wzniesienia się i upadku narodów.

Za dolara płaci się już 2750, a nawet 2850 marek polskich. Z dnia na dzień spada kurs waluty polskiej w niesamowity sposób. Ministrowie skarbu się zmieniają, a waluta jak spadała, tak spada. Tylko że coraz szybciej, coraz gwałtowniej. Poprzedni minister skarbu, p. Grabski, zadał walucie polskiej zabójcze ciosy. Obecny minister skarbu ze spokojem i flegmą przypatruje się wschodzącym plonom obłędnej gospodarki swego poprzednika, bezczynny i bezradny wobec katastrofalnych objawów, wieszczących zgubę. Opowiadają rzekomo wtajemniczeni, że ten minister ma jakieś plany, jakieś środki i sposoby, z którymi wyruszy. Ogół czeka cierpliwie, waluta spada, minister ani drgnie...

Sejm przypatruje się bezradnie bezradnemu ministrowi, społeczeństwo przypatruje się bezradnie bezradnemu Sejmowi i bezradnemu rządowi, waluta spada, drożyzna rośnie, państwo się rozprzęga, a dobro publiczne rozszarpuje prywata.

Nietylko zaradności gospodarczej niemasz w tym nieszczęsnym kraju, nietylko poczucia państwowego brak zupełny, lecz także poczucie sprawiedliwości jest na punkcie zera. Brak zatem trzech głównych podstaw, na których się każde państwo opiera.

Historya procesu izdebnickiego mówi w tym względzie przerażające prawdy. Arcyksiążęce dobra izdebnickie przyznał traktat pokojowy z Saint-Germain państwu polskiemu. Zanim ten traktat wszedł w życie, arcyksiążę prędko sprzedał Izdebnik endeckiemu Bankowi Ziemskiemu, na którego czele stoją narodowo-demokratyczni posłowie: dr. Ernest Adam i hr. Skarbek. Gdy skarb polski wystąpił z pretensyą o unieważnienie owej sprzedaży i na drodze sądowej zażądał od Banku Ziemskiego zwrotu własności państwowej, wygrał proces w dwóch instancyach, ale przegrał go ostatecznie w trzeciej. Sąd najwyższy w Warszawie przysądził endeckiemu bankowi dobra, przyznane traktatem pokojowym w Saint-Germain państwu polskiemu.

Marka polska spada nieustannie. I dlaczego nie miałaby spadać w tych warunkach?

80 procent ludności — włościaństwo — płaci podatki wedle śmiesznie niskiej dzisiaj stopy przedwojennej. Dawniej mniejszość rządziła, a większość płaciła. Na tem polegała oligarchia. Dziś większość rządzi, a mniejszość ma płacić. Na tem polega u nas demokracya. Dzięki tej karykaturze demokracyi finanse państwa znajdują się w stanie rozpaczliwym.

Więc rząd drukuje coraz nowe miliardy papierowych marek, a kto może, rozkrada i rozdrapuje majątek państwowy tego nieszczęsnego Hioba.

Doprawdy, trudno inaczej zakończyć te smutne rozmyślania, jak cytatem z przytoczonego na wstępie poety:

I rzekł Pan srogi, co swe słowa iści:
„Do mojej ziemi wejdą tylko czyści,
Wam zatracenie i śmierć!"

—ooo—

Pr. III 45/21/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 p. k., że zamieszczony w nr. 193 czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 28 sierpnia 1921 artykuł względnie ustępy pod artykułem: 1) „Pochód wolnego handlu" w ustępie zaczynającym się od słów „W Chełmie i w Rawiczu wojsko", a kończącym się słowami „wolny pasek", oraz w ustępie zaczynającym się od słów „Sejm", a kończącym się słowami „wszystko skończy"; 2) „Po strejku kolejowym" w ustępie zaczynającym się od słów „A mimo to", a kończącym się słowami „masie chłopskiej", oraz w ustępie zaczynającym się słowami „jednakowoż stwierdzić", a kończącym się słowami „p. Jasiński" — zawierają w całej osnowie znamiona występku z par. 300 uk. i art. III noweli z 17 grudnia 1862 nr. 8 z r. 1863 Dzpp. zakazuje się rozszerzania tych artykułów względnie inkryminowanych ustępów zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykułach tych autor przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy zarządzenia władz w powadze poniżyć i do nienawiści przeciw władzom rządowym i Sejmowi wzbudzić usiłuje. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma drukowego „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny Senat III. Kraków, dn. 29 sierpnia. (Podpis nieczytelny).

Komisya budżetowa

Warszawa. (PAT) Komisya skarbowo-budżetowa odbyła we wtorek posiedzenie, na którem minister **Steczkowski zaznaczył, że** budżet był układany, gdy kurs marki był wyższy niż obecnie. Na podwyższenie pensyi urzędników potrzeba będzie **do końca roku 28 miliardów mk.** W chwili obecnej w P. K. K. P. jest 13 i pół miliarda mk., co razem z 30 miliardami, którymi rząd dysponuje z racyi innych oszczędności budżetowych, da rządowi możność wyjścia z sytuacyi. **Wprowadzenie nowej waluty uważa minister za nieaktualne.** Uskutecznianie opłat w złocie może doprowadzić do skutków przeciwnych.

Pos. Löwenstein zgłosił rezolucyę oświadczającą, że komisya pragnąc przez systematyczne zbadanie sytuacyi dać podstawy do ułożenia preliminarza, uchwala przejść do dyskusyi szczegółowej.

Następne posiedzenie dziś.

Pożyczki aprowizacyjne

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: W sobotę w ministerstwie aprowizacyi odbyła się konferencya w sprawie rewizyi kredytów dla organizacyj społecznych i komunalnych na zakup ziemiopłodów dla aprowizacyi ludności. Liczba podań o kredyty jest bardzo znaczna.

Zakończenie strejku w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" podaje: Strejk pracowników miejskich został ukończony. Jutro przystąpią do pracy.

Tajna mobilizacya niemiecka przeciw Polsce

Berlin. (PAT) O dokonywującej się obecnie **mobilizacyi** w Niemczech donosi „Rote Fahne" co następuje: Wpadł nam w ręce dokument drezdeńskiego „Orgeschu", adresowany do saskich mężów zaufania i podpisany przez porucznika Schlichtingera. Dokument ten jest okólnikiem, zwracającym się do patryotów w sprawie organizowania i koncentrowania się reakcyjnych żywiołów. Okólnik liczy się z wystąpieniem **Reichswehry niemieckiej na Górnym Śląsku** oraz z **otwartą walką Niemców przeciwko Polsce** i wskazuje na to, że polskie wojska wpadną do Prus Wschodnich a francuskie do obwodu przemysłowego, do Nadrenii i Westfalii. Wobec powyższego okólnik wzywa wszystkich obywateli do broni, gdyż ojczyzna jest w najwyższem niebezpieczeństwie. Każdy członek „Orgeschu" ma być przygotowany wojskowo, by w ciągu trzech dni mógł wyruszyć na front. Okólnik stwierdza, iż kwestya broni i amunicyi jest już zupełnie uregulowana, a rząd niemiecki, który tylko **na pozór występuje przeciwko „Orgeschowi"**, w **rzeczywistości akcyę tę popiera.**

Uregulowanie ruchu kolejowego z Rumunią

Bukareszt. (PAT) Do Bukaresztu przybyła komisya **polska**, celem uregulowania stosunków kolei żelaznych pomiędzy obu temi państwami.

Demonstracye antymonarchiczne w Niemczech

Bordeaux. (PAT. Radio) Kierownictwo niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej wydało apel do robotników z wezwaniem do manifestacyi w dniu 31 sierpnia przeciwko zamordowaniu Erzbergera. W Poczdamie doszło do **wielkich zaburzeń.** W czasie manifestacyi, w której wzięło udział przeszło 30.000 ludzi, zniszczono portrety Hindenburga i innych przywódców niemieckich. Również w Berlinie urządzono demonstracyę przed dawnym pałacem cesarskim.

Reorganizacya ekonomiczna Rosyi

Berlin. (PAT) Donoszą z Moskwy o daleko sięgającej reorganizacyi dotychczasowego ustroju ekonomicznego. Rząd sowiecki musi dopuścić do związków zawodowych przedstawicieli partyj socyalistycznych, dotychczas bezwzględnie usuwanych od wszelkiego wpływu. Wobec ciężkiego położenia państwa dokonywa się w Rosyi reorganizacya pracy na zupełnie nowych zasadach. W dziedzinie życia wewnętrznego dokonywa się przebudowa, by zapewnić państwu pewną stopę produkcyi, niezbędną dla jego egzystencyi. W tej mierze należy oczekiwać wielu niespodzianek.

Porozumienie między Ameryką a Japonią

Londyn. (PAT) „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone i Japonia doszły do porozumienia w sprawie wyspy Yap.

Początki otrzeźwienia

I.

Koniec roku 1914 i początek 1915 był przełomowy w wojnie światowej. Gdy w połowie września 1914 z pism zagranicznych, które w bardzo szczupłej ilości, przeważnie ze Szwajcaryi, przychodziły do nas, dowiedziano się o klęsce Niemców nad Marną, o powstrzymaniu ich błyskawicznego pochodu na Paryż i o cofnięciu się ich nad Aisne, zaczęło ustalać się u ludzi, niezaślepionych dotychczasowemi powodzeniami, u tych, których udały napad na Belgię i „grube Berty" nie zrobiły czcicielami potęgi, wrażenie, że koniec wojny może nie odpowiedzieć zamierzeniom niemieckim. A wówczas nie zdawano sobie sprawy, że ententa, a właściwie Anglia, zaczęła stosować wobec mocarstw centralnych środek, który miał je ostatecznie powalić, mianowicie blokadę, prowadzącą do wygłodzenia. W pierwszych miesiącach wojny ani ludność, ani sfery rządzące nie zdawały sobie sprawy z doniosłości tego środka i nie stosowano też przeciw niemu żadnych środków zaradczych. Była to rzecz w historyi wojen nieznana, gdyż analogia z „systemem kontynentalnym", stosowanym przez Napoleona I. przeciw Anglii, nie mogła być miarą porównawczą, ileże stosunki ówczesne, — w pierwszym rzędzie transportowe i komunikacyjne, — były zupełnie odmienne.

Ludność Austryi i Niemiec zaczęła poznawać pełną powagę sytuacyi dopiero w marcu 1915 r., gdy pojawiły się kartki na chleb, początkowo w Wiedniu, a potem stopniowo w całem państwie. Domyślano się, gdyż prawdy nikt nie znał i zresztą była ona urzędownie zakazana, że wskutek odcięcia dowozu zamorskiego i wskutek braku dowozu z Rosyi i z Bałkanu, środki żywności własnej produkcyi nie wystarczają na wyżywienie przy nieograniczonej wolności ich spożywania. Kartki chlebowe, za któremi w szybkiem tempie zaczęły pojawiać się kartki na cały szereg artykułów spożywczych i odzieżowych, były oznaką, że państwo wzięło w swe ręce gospodarowanie i rozdzielanie środków do życia potrzebnych; była to pewnego rodzaju socyalizacya utrzymania całej ludności, to, co nazywano „socyalizmem państwowym", a zatem środkiem połowicznym a temsamem dalekim od doprowadzenia do ideału społecznego: do uspołecznienia narzędzi produkcyi i równomiernego podziału jej owoców.

Ta gospodarka państwowa, w zasadzie ze względu na ówczesne stosunki konieczna i racyonalna, była jednak z góry skazana na niepowodzenie z powodu błędów, — często rozmyślnych, — w wykonaniu. Stworzono dla państwowej aprowizacyi cały szereg nowych urzędów, które stanęły wobec zupełnie nowego dla nich zadania. W dodatku duch biurokratyczny, nierozłączny z każdem pojęciem urzędu, rozpanoszył się w tych specyalnych instytucyach, które wyszły z pierwotnie zakreślonych im ram zbierania i rozdzielania artykułów pierwszej potrzeby, pracując, a raczej urzędując wedle tradycyjnego szablonu, gdzie akt górował nad człowiekiem, gdzie wogóle ludzie byli uważani za zbyteczne tylko dodatki.

Taka gospodarka musiała wywołać i wywołała też nieuniknione skutki: po pierwsze zamierzony nią cel nie został osiągnięty; po drugie wywołał w ludności nieufność i niechęć do wszelkiego „etatyzmu", do podstawy nowoczesnego państwa kapitalistycznego: omnipotencyi państwa nad jednostką. Co było następstwem złe stosowanych metod, wzięto za złe w samem założeniu i w rezultacie zaczęły się podnosić głosy za przywróceniem starego stanu rzeczy, wojując głównie argumentem o podaży i popycie. Przeoczono tylko albo nie chciano widzieć, że w czasie braku, kiedy brakujących artykułów nie można uzupełniać na rynku światowym, popyt musi być wyższy od podaży i już dla tego powodu musi być jakaś siła, któraby wprowadziła między te dwie kategorye j[illegible] równowagę.

Gdy wojna się zakończyła i gdy także u nas, po wojnie bolszewickiej, zaczęły powracać stosunki pokojowe, głosy za wolnym handlem zaczęły przybierać na sile. I znowu przyczyną tego zjawiska była nędzna gospodarka państwa w dziedzinie aprowizacyjnej, gospodarka, będąca częścią wynikiem nieznajomości rzeczy, częścią stosunków politycznych. Jeżeli w państwach o starym i wyrobionym aparacie urzędniczym, jak w Austryi, państwowa gospodarka aprowizacyjna w rękach prawników i techników zbankrutowała, to cóż dopiero w Polsce, gdzie stanu urzędniczego — poza szczupłem w stosunku do całości — gronem b. urzędników z Galicyi, nie było ani fachowców, ani niefachowców; gdzie kierownikami aprowizcyi byli ludzie, związani interesami z przeciwnikami systemu gospodarki państwowej; gdzie chłopska większość sejmowa albo wogóle nie dopuszczała do założenia kamienia węglowego pod tę gospodarkę (sekwestr), albo sabotowała surogat tego zarządzenia: kontyngent! Zwolennicy wolnego handlu coraz śmielej podnosili głowę, im bardziej aparat państwowy zawodził. Argumentowali oni, że jeżeli na 9 miesięcy przed zniesieniem kartek chlebowych nie daje się chleba, jeżeli dostarczanie cukru, tłuszczów itd. zupełnie zawodzi, to widocznie etatyzm już się przeżył i trzeba powrócić do „gry sił indywidualnych" t. j. do stanu, w którym — ich zdaniem — konkurencya musi doprowadzić do obfitości i taniości artykułów.

Wolnohandlowcy zwyciężyli. Z dniem 15 lipca zaprowadzono wolny handel. I cóż się okazało? Mieliśmy rzekomo dobry urodzaj, a mimo to obfitości zboża i chleba niema; mamy wolną konkurencyę, a mimo to ceny są coraz wyższe. W dodatku targ wewnętrzny nie boi się napływu artykułów z zagranicy, gdyż stan naszej waluty uniemożliwia nam jakiekolwiek zakupy zagraniczne. Producenci, pośrednicy i handlarze zostali wyłącznymi panami na placu i zaczęli hulać. A rząd szedł im na rękę. Mając za sobą większość w Sejmie, rząd gruntownie i z pośpiechem uprząta wszelkie przeszkody, które mogłyby wpłynąć hamująco na rozwydrzone apetyty: znosi urząd walki z lichwą; znosi zakazy przywozu i wywozu, tworzy giełdę zbożową dla urzędowego notowania wysokich cen; znosi deputaty robotnicze, które, — acz w skromnej mierze, — mogłyby być regulatorem cen; udziela producentom i przetwórcom olbrzymich pożyczek z funduszu, przeznaczonego na ułatwienie i potanienie aprowizacyi, słowem — jak wolny handel, to wolny aż do ekscesu, aż do wolności wyzysku bez ograniczenia i bez obawy przed karzącem ramieniem państwa!

Skutki tej wolności okazały się fatalne. Użyliśmy raz zwrotu, że ludność nasza jakoś nie ma zrozumienia dla wzniosłej idei masowego samobójstwa zapomocą głodu i w swem zaślepieniu, że życie ma jakiś urok, broni się przed głodem. Broni się, — a więc występuje przeciw państwu, a kto występuje przeciw państwu, jest naturalnie indywiduum antypaństwowem, kimś, kogo ex-cesarz Wilhelm nazwał „kanalią bez ojczyzny". A jednak ta obrona zaczyna odnosić skutek! A jednak tylko tej obronie ze strony klasy pracującej zawdzięczamy słabe wprawdzie, ale przecież okazujące się przebłyski otrzeźwienia. (Dok. nast.)

lf.

Rzekł Bonomi:
przedstawiciel Włoch będzie bezstronny

Rzym. Bonomi oświadczył ponownie przedstawicielom prasy, że przedstawiciel Włoch w Radzie Ligi Narodów będzie usilnie starał się przestrzegać całkowitej bezstronności i sprawiedliwości.

Taką depeszę przyniosło Biuro E. E. z Rzymu.

Czy w przededniu zbierania się jakiegokolwiek trybunału, — a nie tego międzynarodowego niby źródła sprawiedliwości, — istniała potrzeba uroczystego deklarowania, że sędzia działać będzie sprawiedliwie?

Wszak to powinno być samo przez się zrozumiałem założeniem, obowiązującem wszystkich w Lidze zasiadających sędziów.

A jednak... snadź o to pytali dziennikarze włoscy, lub też p. Bonomi taką rozmowę sam spowodował, ażeby wobec świata zaznaczyć, z jaką oto dyrektywą bezstronności reprezentant Włoch uczestniczyć będzie w górnośląskiej sesyi Ligi Narodów.

P. Bonomi zresztą i w swoim występie w „Radzie Najwyższej" akcentował swoją bezstronność i dążenie do sprawiedliwości i dla tego... popierał Lloyda George'a, który nie silił się nawet maskować, że występuje w obronie interesów niemieckich i na użytek Niemców nafabrykował takich herezyj historycznych, że „Times" musiał mu udzielać lekcyi historyi.

Nie wiemy, czy na tej konferencyi dziennikarzy włoskich z p. Bonomi — dziennikarze owi zabierali głos. Mogli się byli w takim razie zapytać, dlaczego „sprawiedliwość i bezstronność" dyktowały początkowo w Wersalu, bez sprzeciwu Włoch, bezplebiscytowe zwrócenie Górnego Śląska Polsce? Dlaczego już po plebiscycie, — którego jaką taką bezstronność zgóry zamącono pozostawieniem ogromnych wpływów Niemcom, a następnie wypaczono napędzeniem do aktu głosowania tłumu ludzi, obcych Śląskowi, a mianujących się emigrantami — oficyalne Włochy w imię „bezstronności" przeciwstawiły się linii, którą proponowała Polska (linia Korfantego), opierająca się na tekście traktatu (ilość gmin, które się wypowiedziały za Polską) i na idei jego pierwotnej, ażeby doprowadzić do nowego rozgraniczenia tam, gdzie zachłanność niemiecka nie zdołała zdławić poczucia narodowego ujarzmionych?

Wówczas, jako inną trasę graniczną podał rząd włoski swoją linię, nazwaną linią Sforzy, która w Raciborskiem opierała się o Odrę, a następnie wykrawała znaczną część okręgu przemysłowego na łup Niemcom.

Trzecia faza sprawiedliwości i bezstronności, — to akces p. Bonomiego do projektu Lloyd George'a, który z zagłębia przemysło-

wego chciał Polskę na Górnym Śląsku zupełnie wykwitować i oferował nam, jako jałmużnę — lub, jeżeli na Polskę zupełnie nie zwracał uwagi, a chciał niby wobec świata okazać, że skrupulatnie bada, co się komu należy — przeznaczał Polsce jakiś niewiadomo jak wybrany skrawek koło Mysłowic. To wszystko, co miało nam przypaść z „trójkąta“ przemysłowego.

Co p. Bonomi tedy poczytuje za wymierzenie sprawiedliwości zainteresowanym w plebiscycie państwom, skoro oficyalna sprawiedliwość włoska tak różnemi chadzała drogami?

Jakich urzędników potrzebuje państwo polskie na kresach

Urzędnicy będący politykami endecko-klerykalnymi są na kresach szkodnikami

„Wyzwolenie Społeczne“, tygodnik PPS, wychodzący w Białej, zamieszcza następujący, uwagi godny, artykuł:

Młode państwo polskie potrzebuje jaknajszybszego uprzemysłowienia, by nie być zmuszone sprowadzać z zagranicy towarów, które mogły by być w kraju fabrykowane.

Niepotrzebne wysługiwanie się zagranicą powoduje zniżkę własnej waluty, a w dalszej konsekwencyi kolosalne przepłacanie obcych towarów. W ten sposób sami coraz bardziej ubożejemy, a przyczyniamy się do podniesienia dobrobytu obcych państw. Warunkiem uprzemysłowienia jest korzystanie ze współdziałania obywateli na terenie Państwa polskiego, bez różnicy wyznania i narodowości, byle tylko osoby te odznaczały się przedsiębiorczością, fachowością i dostarczyły potrzebnych kapitałów.

Konstytucya nasza stoi na stanowisku **równouprawnienia** wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania, a **organy państwowe** powinny pilnować ścisłego zastosowania powyższej zasady, by obywatele obcej narodowości dla Państwa **pozyskać**, by także obywatele niepolskiej narodowości uważali Polskę **za swoje** państwo, za swoją ojczyznę.

Taka taktyka urzędników jest konieczna w interesie państwa, które posiada bardzo znaczny procent obywateli obcych narodowości. Państwo polskie, jeżeli chce uchronić się od irredenty, która doprowadziła Austryę do upadku, winno przy prowadzeniu administracyi, zwłaszcza u innorodców, zdobyć zaufanie i zadowolenie, nadto winno celem uskutecznienia jaknajszybszej odbudowy gospodarczej zachęcić wszystkich obywateli bez wyjątku do tworzenia i organizowania przemysłu i handlu, przez co poprawimy bilans handlowy i coraz bardziej uniezależnimy się od zagranicy. Czy to nie głupota czynić własnym obywatelom Niemcom, Żydom, Ukraińcom, bądź przedsiębiorcom, bądź urzędnikom lub robotnikom wstręty, w pracy wewnątrz państwa, a natomiast sprowadzać od zagranicznych Niemców, Żydów, Czechów itd. towary po nadzwyczaj wygórowanych cenach i przez to umożliwiać zatrudnianie zagranicznych Niemców, Żydów, Czechów, jako inżynierów, robotników i innych technicznych oraz handlowych sił?

Aktualna jest ta kwestya w Bielsku i Białej, gdzie mamy nietylko Niemców i Żydów przedsiębiorców, lecz znajdują się we fabrykach i kopalniach Niemcy i Żydzi zatrudnieni jako kwalifikowane siły naczelne i pomocnicze, w dziale technicznym jak i handlowym, a wreszcie ogromny zastęp robotników niemieckich.

Jest nieszczęściem, że jeszcze z czasów austryackich mamy na czele szkół i urzędów osoby, które uprawiają endecko-klerykalną politykę, a w ślady tychże wstępują niektórzy świeżo przybyli.

Taki np. p. dr Mikulski, dyrektor seminaryum, fanatyk endecko-klerykalny, sprowadził w ostatnich miesiącach zamorszczyka niejakiego p. Sierakowskiego na „posadę“ do seminaryum, a **właściwie do agitacyi endecko-klerykalnej.**

Pan ten wydaje „Placówkę“ przepełnioną wstrętnymi frazesami antyniemieckimi i żydożerczymi.

Protektorami tej „Placówki“ są obok p. Mikulskiego pp. Barański, Chmura, inspektorowie skarbu Białej i Bielska, którzy wedle ogłoszenia na fundusz prasowy „Placówki“ znaczne jak na urzędników sumy ofiarowali.

Dotąd mieliśmy na czele skarbu (bialskiego) endecko-klerykalnych agitatorów. Obecnie musimy się liczyć z p. Chmurą jako nowym „przyrostem“. P. Chmura ma jeszcze tę przykrą wadę, że nie jest bardzo uprzejmy w obcowaniu ze stronami.

Pp. Barański, Mikulski, Sierakowski są politykami socyalistożerczymi i używają haseł antyniemieckich i antyżydowskich nie tyle by dokuczyć Niemcom lub Żydom, lecz na to, by rozbić socyalistów, czego się nie obawiamy i nie mamy nic przeciw temu, by agitowali jako osoby prywatne.

Nie możemy dopuścić i będziemy aż do skutku protestowali przeciw temu, by **rząd dawał takim agitatorom naczelne urzędy właśnie tu na kresach**, gdzie interesom państwowym wyrządzają nieobliczalne szkody. Osoby te mogą być na urzędach b. użyteczni w Krakowie, Tarnowie, Warszawie itd. (na kresach tu w Bielsku-Białej są szkodnikami).

Dlatego domagamy się od rządu w interesie spokoju i dobrobytu państwa, ażeby do Bielska i Białej wysyłał urzędników przejętych tolerancyą czyli poszanowaniem dla mniejszości narodowych i wyznaniowych, a usunął z urzędów jednostki uprawiające politykę nienawiści narodowej i rasowej.

Rosya sowiecka a Europa

I.

Z ust osób, powracających głównie z Ukrainy: z Charkowa, Kijowa i Jekaterynosławia, z ust osób bezsprzecznie wiarygodnych, nie powodujących się ani specyalnemi sympatyami lub antypatyami, możemy sobie w głównych zarysach odtworzyć życie w sowieckiej Rosyi i Ukrainie.

Chłop, jak dawniej, pracuje na roli, lecz sieje tyle tylko, ile potrzeba dla niego i dla jego najbliższych, przytem uprawa roli zeszła do sposobów sochy i brony drewnianej, całą swą energię zużywa na utrzymanie siebie i swoich przy życiu i bronienie się lub wykpiwanie się, o ile się da, od podatków legalnych i nielegalnych, oraz tak zw. „razwiorstki“ bolszewickiej. Owa „razwiorstka“ polega na tem, że o ile najbliższe miasto pod władzą bolszewików cierpi na brak żywności, to wysyła oddział zbrojny z urzędnikami do wsi pobliskich z żądaniem, aby każdy właściciel dostarczył w stosunku proporcyonalnym do ilości „djesiatyn“ posiadanego gruntu odpowiednie ilości mąki, jaj, słoniny, mięsa, owsa, grochu, kaszy, masła itp., oczywiście darmo, najwyżej za pokwitowaniem „razwiorstka wypołnienа spolna“. Toteż gdy chłopi przydybają gdzie osamotnionego komisarza sowieckiego, mordują go, rozpruwają mu brzuch i po nałożeniu do wnętrza trochę mąki, grochu, słoniny i siana dołączają też uwiązane do trupa pokwitowanie „razwiorstka wypołnienа spolna“.

Robotnicy, jak dawniej, cierpią biedę, tylko naturalnie jeszcze sroższą, bo roboty w fabrykach nieczynnych już od dwóch lat znaleść nie mogą, a rząd sowiecki dawno już zaprzestał wypłacać „darmochy“, czyli zapomogi. Toteż robotnicy porozchodzili się po wsiach rodzinnych, powyjeżdżali w głąb Rosyi i żyją napół głodno i chłodno po wsiach.

Klasa inteligentna, obecnie niezbyt liczna, gdyż liczni jej przedstawiciele zginęli podczas

JÓZEF LASOŃ

Szatan wojny

1

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Jan Szklarski mówi:

„Królestwem mojem Świat, — skarbem Życie! Dla życia tworzę, — dla świata żyję. Oto na dnie duszy mojej spoczęły Idee Ojczyźniane Narodów Wolnych i Braterskich. Chcę żyć wolny między wolnymi, umywszy ręce od nienawiści, fałszu, bezczynu i zbrodni. Pieśń moja prowadzi mnie do Człowieczeństwa!

Bowiem nienawidzę bogów i cesarzy. Skupili się oni, siły swoje sprzęgli nad upadkiem człowieka, odbierając mu ducha i ciało.

O pieśni moja!...

Jesteśmy w mocy Szatanów, którzy opanowali świat i pchają do zatracenia“...

Jan Szklarski usiłuje odpędzić natrętne te myśli i wizye, które opanowały go całkowicie. Zjawiają się przed nim ustawicznie, wiercą w komórkach mózgu, wdzierają się natrętnie. W chwilach tych wytwarza się w nim jakaś niezrozumiała gorączka, którą czuje w krwi i ciele. Cienką, zdradną nicią pajęczą owija się dokoła mózgu, wprowadza go w stan maniactwa i wizyi.

Siedzi w rogu pokoju, wpatrując się w mrok wieczorny wyczekuje Szatana. Przymknął oczy i zobaczył go przyczajonego na biurku. Usiadł on na arkuszu połuszczonej gazety, trzyma świstek papieru w kudłatej, pazurami uzbrojonej łapy, a potrząsając ręką, śmieje si wyzywająco. Otworzył oczy, chcąc odpędzić wizyę i podnosi wzrok na biurko, a szatan siedzi i kołysze papierem.

— Precz! — krzyczy Szklarski, zrywając się z krzesła.

W tejże chwili otwierają się drzwi pokoju, wchodzi żona i szeptem mówi:

— Jasiu! Czy mnie wołałeś.

— Nie! — odpowiada, przecierając oczy, — krzyczałem, ujrzawszy Szatana.

— Szatana? — dziwi się niewiasta, — zapewne złudzenie miałeś. Może światło zapalić?

— Widziałem Szatana, — twierdzi Szklarski, — usiadł na biurku, na gazecie, naigrawał się ze mnie, potrząsając świstkiem papieru. Czytał bezczelnie mój nekrolog, wykrzywiając ogniem ziejące usta. Wreszcie podniósł do góry papier, na którym czerwonemi literami wydrukowane było słowo: „wojna!“

— Zdawało ci się Jasiu. Przeczulone masz nerwy.

— Wojna!... szepnął ze zgrozą.

— Ależ Jasiu! Niepotrzebnie się denerwujesz. Bo cóż zresztą winien jesteś ty, ja i inni. Wprawdzie wojna już wypowiedziana, ale może się jakoś obejdzie bez rozlewu krwi. To załatwi dyplomacya. Zresztą zdajmy się na łaskę Boga, — szeptała niewiasta, ukradkiem ocierając łzy, obficie spadające jej z oczu. — Masz dziwnie rozstrojone nerwy po ostatniej chorobie. Sądzę, iż po zbadaniu przez komisyę lekarską wrócisz niebawem do domu. Mam w Bogu nadzieję tembardziej, że chory jesteś na nerwy.

— Tak nerwy, — zaśmiał się ochle Szklarski, — czy ty nie widzisz mojej duszy? Czy ty nie odczuwasz, że Szatan zapuścił w nią jad i żre mnie żywcem? Ssie mi krew i nie odstępuje ani na krok. Włóczy się za mną i naigrawa. Każdy człowiek ma Szatana w duszy. I ty go masz i inni. On nami rządzi. Aby się go wyzbyć, trzeba się stać człowiekiem. Od początku świata był jeden tylko człowiek, — Jezus. Ukrzyżowali go ludzie, bo czyż mogą znieść Szatani Anioła? Cóż odpowiesz, nie.! Chciał z ludzi uczynić Aniołów, wyzwolić ich z szataństwa, doprowadzić do człowieczeństwa, musiał przeto zginąć. Mój szatan jest szatanem wojny. Czułem go zawsze w mojej krwi, walczyłem przeciw, dążyłem do człowieczeństwa. Szedłem śladami nauk Jezusa, odrzucając od siebie pychę i nienawiść, nauczyć chciałem miłości świat. I jako dobry uczeń — miłowałem, aby nauczyć miłości, a nie aby być miłowany. Odtrąciłem od siebie kler, bo uczyli mnie o nieśmiertelności, a dążenia i uczynki ich były doczesne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przewrotów bolszewickich, podczas walk bolszewików z Ukraińcami, przy których opowiedziało się dużo inteligentów, jeszcze więcej zginęło w armiach Denikina, Kołczaka, Wrangla, wielu z rąk bandytów i takich watażków, jak Machno, Angieł, Łańtuch i inni, wielu, wielu bardzo z chorób, wycieńczenia, a najwięcej straciło życie, rozum lub zdrowie w osławionych „czerezwyczajkach“. Niedobitki inteligencyi, a zwłaszcza ich żony i dzieci zimę czy lato spędzają całemi dniami na targach, bazarach w miastach i miasteczkach, lub w wędrówce do pobliskich wsi w celu wymiany swoich towarów na artykuły spożywcze. Żony inteligentów, a więc inżynierów, przemysłowców, kupców, urzędników państwowych i prywatnych, majstrów, nauczycieli itp. w różny sposób same zarabiają na utrzymanie swoje i swoich rodzin lub dopomagają swym mężom. Podstawę ich bytu stanowi sprzedaż lub wymiana zabytków swego dobrobytu, lub też fabrykowanie różnych artykułów pierwszej potrzeby, a nawet i zbytkownych przedmiotów. Wiele pań oddaje się krawieczyźnie, przerabiając starzyznę na nowe ubrania, wiele innych trudni się szewstwem, inne hafciarstwem, jeszcze inne robotami szydełkowemi zarabiają na utrzymanie. Tak np. p. R. inżynierowa Dnieprowskiej fabryki pod Jekaterynosławiem cudem ocalałe portyery pluszowe przerobiła na spódnice, upiększyła je jaskrawemi naszyciami z jakiejś starej halki i sprzedała dwie takie halki za worek mąki, ileś tam jaj, kilka funtów masła i słoniny. — Inna pani wymyśliła taki proceder: kupuje stare worki konopne, rozpruwa je na nici, a z tych nici szydełkową robotą fabrykuje kobiece chustki na głowę, t. zw. „kosynki“, aby zaś miały większy pokup upiększa je najprymitywniejszym haftem kolorowym, do którego służy bawełna, a jeszcze lepiej jedwab ze starych zniszczonych pończoch i skarpetek. Za worki płaci się po 5.000 Rb. (sowieckich) z worka wychodzą dwie „kosynki“, a za każdą z nich dostaje się po 10.000 Rb., a więc jest już za co kupić chleba, którego funt kosztuje 1.000 Rb.

Mój dobry znajomy, inż. G. (Litwin), jak wielu zresztą innych mężczyzn inteligentów, był urzędnikiem sowieckim i, zajmując względnie samodzielne stanowisko, pobierał pensyi 6.000 rb. miesięcznie, co oczywiście nie mogło mu wystarczyć na życie, skoro funt chleba, jak już zaznaczyłem, kosztował w maju 1.000 rb., a sami bolszewicy przyznawali, że minimum utrzymania należy liczyć na 200.000 rb. sowieckich. Otóż on, jako urzędnik państwowy, korzystał z przywileju, że urzędnicy nie są zazwyczaj ani indagowani skąd mają papierki mikołajewskie, ani ich im nie konfiskują, byle tylko je zmieniali w urzędzie na sowieckie. Dzięki temu prowadził oczywiście potajemnie kantor wymiany pieniędzy mikołajewskich na sowieckie dla tych, którzy mieli takie pieniądze, a musieli dokonać jakiej zapłaty. Trzeba bowiem zaznaczyć, że posiadanie pieniędzy mikołajewskich jest niedozwolone, natychmiast są one konfiskowane, o ile zostaną wykryte. Otóż na tej wymianie p. G. zarabiał, ale i to mu nie dawało dochodów, zabezpieczających od śmierci głodowej, musiał więc być faktorem i ułatwić sprzedaż i kupno takich rzeczy luksusowych, jak poduszki, kołdry watowane, lustra, fisharmonie, fortepiany, obrazy i różne t. p. Najszczęśliwszymi względnie mogą się czuć ci technicy, nauczyciele i agronomowie, którzy zostali powołani na instruktorów do samorządnych republik włościańskich. Na Ukrainie bowiem (w szerszem pojęciu) po kilka wsi łączy się w niezawisłe państwo republikańskie, tworząc u siebie samorząd, żyją życiem zamkniętem w obrębie takiego państewka i starają się same sobie wystarczyć. Od bolszewików i ich ekspedycyj aprowizacyjnych bronią się albo wykupem, albo z bronią w ręku, posiadają bowiem dobrze zorganizowaną milicyę, mają duże ilości karabinów zwykłych i maszynowych, artyleryę polową, a nieraz haubice 15-centymetrowe. Instruktorzy w takich republikach opływają względnie w dostatki, a mają za zadanie kierownictwo wszelkich urządzeń technicznych, koniecznych dla takiego małego organizmu. A więc: zarządzają lub organizują warsztaty do naprawy, a nawet budowy maszyn rolniczych, zakłady stolarskie i ciesielskie, cegielnie, przędzalnie, zakłady tkackie itp., urządzają kanalizacyę i nawet wodociągi.

Sprawa urządzeń użyteczności publicznej w miastach przedstawia się tak: w Jekaterynosławiu od wiosny 1919 roku ze światła elektrycznego mogą korzystać li tylko najważniejsze urzędy sowieckie i szpitale, reszta miasta i mieszkań jest pozbawiona tego światła, a że nafty i oleju jest mniej, jak na lekarstwo, więc życie kończy się razem z zapadnięciem zmroku, za to budzi się z pierwszym brzaskiem dnia. Tramwaje elektryczne nie chodzą od kwietnia 1919 roku, wodociągi są czynne o tyle, o ile przywiozą węgla; często pompy stoją całemi tygodniami.

W Kijowie wodociągi i oświetlenie elektryczne są nieczynne od półtora roku, tramwaje chodzą po niektórych tylko liniach i to po jednym wagonie na całą linię, przejazd nic nie kosztuje, ale jeździć tylko może ten, kto posiada pozwolenie z urzędu. Podobne stosunki „mutatis mutandis“ panują w innych miastach.

Pomiędzy Jekaterynosławiem, Charkowem, Kijowem kursują pociągi raz na tydzień. Pasażerowie mieszczą się w wagonach towarowych, których większość ma dziurawe dachy. „Chorych“ wagonów towarowych wcale prawie nie naprawiają, przeważnie brak desek i części zamiennych metalowych, natomiast „chore wagony“ odstawione na bocznicę zapasową, bardzo często stają się łupem biedoty, która uzbrojona w drągi i topory gromadnie napada w nocy takie wagony i rozdrapuje z nich drzewo sobie na opał. Nawet wystrzały karabinowe nie płoszą tych rabusiów. O ile brak paliwa na stacyi kolejowej daje się zbytnio we znaki, bez długich ceregieli wyjmują podkłady z torów bocznicowych zapasowych i trą je na drwa.

Po miastach, a zwłaszcza na ich przedmieściach wszelkie parkany, sztachety dawno już rozebrano na opał, również jak drewniane poszycia dachów, częstokroć całe nawet domki drewniane porozbierane na opał. Ludzie się albo poprzenosili do domów murowanych, do opuszczonych sklepów, lub uszczelnionych („upłotnionnych“) mieszkań, a rozebrane poszycia drewniane zastąpiono blachą falistą, żelazną, skradzioną z magazynów okolicznych fabryk, lub zdjętą z dachów tych fabryk.

Można sobie łatwo wystawić, w jakim stanie będą maszyny, mury, fundamenta, piece i inne urządzenia fabryczne, gdy pozostaną niezabezpieczone od wpływów atmosferycznych jeszcze parę lat.

Wszelkie części mosiężne, miedziane, lub z białego metalu (70 proc.), są pokradzione i w dalszym ciągu rozkradane są z fabryk i warsztatów, które stoją na rozgrodzonych placach, bez dachów i szyb w oknach, gdyż szyby pozabierali mieszkańcy do oszklenia powybijanych okien w mieszkaniach. Części te wędrują z rąk do rąk od drobnych przekupniów do większych handlarzy, od tych do grosistów, a stale w kierunku portów morza Czarnego i Azowskiego, skąd łodziami i małemi żaglowcami, przewożą je do portów Rumunii, Turcyi, Grecyi, Jugosławii, a stamtąd przedmioty te przedostają się do Czechosłowacyi i Niemiec, jako złom miedzi, bronzu i białego metalu.

(Dokończenie nastąpi).

Raków. **Inż. K.**

Listy z kraju

Ruch organizacyjny w zagłębiu naftowem Krosno—Jasło—Gorlice

Glinik Maryampolski, 26 sierpnia.

Dnia 18 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez miejscową organizacyę PPS w Gliniku Maryampolskim z porządkiem dziennym: Wolny handel a wzrastająca drożyzna. Referował tow. inż. Nowicki, w dyskusyi zabierali głos tow. Szydłowski, Tomicki, Ratuszyński, Niedermayer, Buhl i inni. Nastrój zgromadzenia był bardzo podniecony. Poddano ostrej krytyce niezaradność czynników rządowych wobec „niespodzianek“, które przyniósł wolny pasek. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe odbyte w Gliniku Maryampolskim 18 sierpnia uchwala zwrócić się do odpowiednich czynników z następującem oświadczeniem:

Metody stosowania wprowadzonego uchwałą sejmową wolnego handlu godzą w najżywotniejsze interesy ogółu pracujących i mieszkańców miast.

Przejście do wolnego handlu bezpośrednio bez żadnych środków zaradczych w okresie przejściowym sprowadziło gwałtowne podrożenie produktów żywnościowych i przedmiotów pierwszej potrzeby.

Stosowane dotychczas co pewien okres czasu podwyżki płac robotniczych stają się niedostateczne i nie prowadzą do celu, gdyż drożyzna wzrasta szybciej z każdym dniem. Proletaryat miast i ośrodków fabrycznych staje bezradny wobec spekulacyj artykułami pierwszej potrzeby i uważa, że tylko natychmiastowa i energiczna akcya rządu w tym kierunku może uchronić kraj od rozpaczliwych kroków doprowadzonych do ostateczności zgłodniałych rzesz robotniczych.

Robotnicy uchwalają, że nie dadzą sobie wydrzeć zdobytych przydziałów aprowizacyjnych i zastąpienia ich jakąkolwiekbądź wysoką rekompensatą pieniężną. W walce o możność wyżywienia siebie i swoich rodzin robotnicy nie cofną się przed użyciem wszystkich stojących im do dyspozycyi środków.

Interes państwa i ogółu obywateli wymaga od rządu natychmiastowej akcyi ratunkowej, która oby nie przyszła zapóźno.“

Rezolucyę tę wybrana na zgromadzeniu delegacya wręczyła staroście w Gorlicach, który przyrzekł zwrócić się do odpowiednich władz z przedstawieniem rozpaczliwych stosunków, które panują w powiecie.

Dnia 21 sierpnia odbyło się zgromadzenie robotnicze we wsi **Kobylance**, na którem tow. inż. Nowicki referował sprawę wolnego handlu i drożyzny. W dyskusyi zabierali głos tow. Wojtowicz, Kosiba, Grądalski, Niedermayer i inni. Uchwalono rezolucyę zgromadzenia wręczyć przez delegacyę starostwu w Gorlicach.

W dniach 7 i 10 bm. odbyły się zgromadzenia partyjne w **Gliniku Maryampolskim, Jaśle** i **Krośnie**, na których tow. inż. Nowicki zdawał sprawozdanie z przebiegu XVIII kongresu PPS.

Zainteresowanie przebiegiem obrad kongresu było ogromne. Szereg towarzyszów w dyskusyi wykazał zrozumienie powagi chwili, którą przeżywa PPS, zmuszona prowadzić walkę na dwóch frontach. Smutne doświadczenia towarzyszów z ostatnich miesięcy w Krośnie, a szczególnie w Jaśle, gdzie organizacye nasze polityczne i zawodowe zostały mocno nadwyrężone prez celowo destrukcyjną agitacyę komunistów, zmuszają naszych towarzyszów do wytężonej pracy nad rozbudową organizacyi.

W Krośnie w najbliższych tygodniach organizacye polityczna i zawodowa po przebytym „periodzie“ będzie silniejsza, niż była przed ofenzywą komunistyczną. Organizacya **jasielska**, która najbardziej ucierpiała z powodu demagogii postrejkowej komunistów, w najbliższym czasie będzie odbudowana.

Na zgromadzeniach tych została uchwalona następująca rezolucya:

„Zgromadzenie robotnicze odbyte w dniu 9 sierpnia po referacie tow. inż. Nowickiego wyraża swoje zadowolenie z powodu zwycięstwa idei jedności partyjnej, której wyrazicielem stał się XVIII kongres PPS. Zgromadzenie uważa, że różnice w poglądach naszych towarzyszy, które się ujawniły na kongresie, dadzą się pogodzić w jednej wielkiej Polskiej Partyi Socyalistycznej, która stanie się przedstawicielką całej klasy robotniczej w Polsce.“

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 31 sierpnia.

Lekarz, uważający strzykawkę za osobliwy instrument

Z miasta dowiadujemy się: W domu przy ul. Felicyanek 4 zdarzyły się już dwa wypadki czerwonki w lokalu dozorcy domu. Pierwsza zaniemogła stróżowa; zarówno chora jak i otoczenie nie doceniali jednak tej choroby, toteż w stanie dość ciężkim przewieziona została do szpitala epidemicznego na Prądniku Białym, gdzie, podobno, walczy już ze śmiercią.

Kolejno zachorował dozorca domu. Pouczony już z racyi pierwszego wypadku o tem, że nie można tej choroby lekceważyć, zarówno ze względu na samego siebie, jak i na domowników (w tej liczbie dwoje drobnych dzieci) i uzyskawszy nawet fiolkę surowicy przeciwczerwonkowej szczególnie skutecznej w początkach choroby, zwrócił się do Kasy chorych, do której, jako pomocnik drukarki należy, z prośbą o przysłanie lekarza. Obowiązek ów w danym wypadku spoczywał na doktorze **Gólskim**. Dr Gólski zjawił się istotnie; z punktu jednak, jak twierdzą domownicy, oświadczył, że surowicy zastrzykiwać nie będzie, ponieważ Kasa chorych nie udziela, czy też nie posiada strzykawek. (Faktem jest, że fiolka została nietknięta). Lekarz, tłomaczący się brakiem strzykawki, zwłaszcza w dobie grasowania epidemii czerwonkowej, polega chyba na łatwowierności chorego, którego chce prędzej zbyć; przynajmniej takie wrażenie odnieśli mieszkańcy danej kamienicy: sądzą, że równie dobrze mógłby się dr Gólski tłómaczyć, że nie posiada słuchawki, a Kasa mu jej nie dała do rąk. Raczej nasuwało się przypuszczenie, że dr Gólski odmówił zastrzyknięcia choremu surowicy, ażeby zaoszczędzić sobie parę minut, potrzebnych na ten tak prosty zabieg i wolał zapisać receptę. W każdym razie, chcąc wobec tego drastycznego wypadku dowiedzieć się, jaki jest udział Kasy chorych w walce z epidemią czerwonki, zwróciliśmy się do jej dyrektora. — Oświadczył on nam, że Kasa chorych wobec epidemicznego wybuchu czerwonki sama, nie szczędząc kosztów, zaopatrzyła się w spory zapas odnośnej surowicy, że dla lekarza Kasy zatem surowica nie powinna być czemś nieoczekiwanem na miejscu choroby; lecz, że przeciwnie: lekarze Kasy, o ile spodziewają się w wykonywaniu swych funkcyj na mieście zetknąć z wypadkiem czerwonki (a podczas epidemii — to chyba przewidywanie, które się dość często nastręcza) mogą na żądanie przy wyjazdach do chorych na wszelki wypadek zabrać ze sobą parę dawek do zastrzyknięcia, a to celem udzielenia tem szybciej pomocy. Powinni to czynić i niektórzy to czynią.

A więc, skoro dyrekcya Kasy jest na tym punkcie w zupełnym porządku i ponad to co uczyniła, więcej zdziałać nie może, musimy zwrócić uwagę naczelnemu lekarzowi Kasy, aby z wyżej przytoczonego wypadku wyciągnął konsekwencye co do ściślejszego nadzoru nad skrupulatnem udzielaniem pomocy lekarskiej przez lekarzy kasowych. Chodzi tu bowiem nietylko o powagę użytecznej instytucyi, którą to podkopuje, lecz i o szkodę, wyrządzoną powadze (a może i etyce?) lekarskiej.

Bo w kamienicy, zaalarmowanej ponownym wypadkiem, komentowano ten fakt i z punktu widzenia etycznego, zważywszy zwłaszcza na stosunki, wśród których zakrzewiła się epidemia, gdzie dwoje żywicieli zostało nią dotkniętych.

Żądania inwalidów

W drugiej połowie sierpnia odbył się w Poznaniu zjazd związku inwalidów województwa poznańskiego i pomorskiego. Zjazd dał obraz strasznej niedoli społecznej, panującej wśród dziesiątków tysięcy tych nieszczęśliwych ofiar wojny. Ustawy uchwalane przez Sejm nie wchodzą w życie, wzrastająca z dniem każdym drożyzna czyni uchwalone renty i zapomogi drwinami wobec inwalidów, którzy staczają się na dno skrajnej nędzy. Zjazd między innemi powziął następujące uchwały:

„Zjazd domaga się konfiskaty na rzecz państwa majątków paskarzy i przemytników, jako szkodników społecznych, ujęcia zysków wojennych oraz jednorazowej daniny majątkowej w wysokości do 60 proc., ustanowienia sejmowej komisyi śledczej, któraby się o istniejącem bojkotowaniu uchwał sejmowych na mocy dostarczonego przez Związek inwalidów przekonała i szybko sprowadziła radykalne zmiany na korzyść inwalidów i dla dobra Ojczyzny."

Inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych, to część tych wielkich, pokrzywdzonych mas proletaryackich; są oni ofiarami wyzysku kapitalistycznego, ofiarami drożyzny i dzisiejszego ustroju wyzysku. Wyzwolenie ich z nędzy nastąpić może z wyzwoleniem całej klasy robotniczej i dlatego walkę prowadzić winni w jednym szeregu wspólnie z całym zorganizowanym walczącym proletaryatem.

Wielka afera z czekami amerykańskimi

OSZUSTWO MILIARDOWE

Przed kilku dniami urząd śledczy policyi państwowej w Krakowie, otrzymał informacye, że w naszem mieście jest w obiegu znaczna ilość fałszywych czeków amerykańskich. Podczas śledztwa zeznał Jan Toboła, kierownik działu amerykańskiego przy filii banku wiedeńskiego w Krakowie, że jeden z fałszowanych czeków znajduje się w kantorze wymiany Holzera w Sukiennicach. Holzer badany przez organa śledcze, zeznał, że w maju b. r. zgłosił się do jego kantoru N. Lednicer i ofiarował mu do wymiany czek amerykański Nr. 1549405, opiewający na 323 dolary. Holzer czek zrealizował, a następnie odesłał go do Ameryki. Po niejakimś czasie wrócono Holzerowi go z dopiskiem, że czek jest fałszywy. Sfałszowanie czeku polegało na tem, że sprytni oszuści wywabili chemicznie nazwisko faktycznego posiadacza czeku, oraz dopisali jedną cyfrę tak, że czek opiewający pierwotnie na 23 dolary, po sfałszowaniu przedstawiał wartość 323 dolarów. Holzer zwrócił się z pretensyami do Lednicera, który odpowiedział mu, że czek nabył od Scharfa, zamieszkałego w Kalwaryi. W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że fałszywymi czekami obracali rozmaici izraelici w całej Zachodniej Małopolsce. W aferę tę między innymi wmieszani są: Schluessel z Nowego Sącza, Volkmann właściciel mleczarni w Nowym Sączu, N. Pipersberg z Makowa, Nissen Langer z Podgórza, oraz szereg pośredników, którzy skupowali czeki od chłopów w rozmaitych wsiach Zachodniej Małopolski. Śledztwo wykazało, że w podobny sposób, jak czek znaleziony u Holzera, fałszowano cały szereg czeków, dopuszczając się miliardowych malwersacyj. Są pewne dane, że fałszerze czeków dolarowych, mieli także w Ameryce swoich spólników, którzy wysyłali czeki opiewające na niskie kwoty, łatwo nadające się do fabrykacyi. Dalsze dochodzenia, które budzą uzasadnioną sensacyę, są w toku.

(k.) **Wiceminister Kuczyński w Krakowie.** W niedzielę i poniedziałek bawił w Krakowie wiceminister spraw wewnętrznych p. Kuczyński celem poinformowania się o stosunkach służby policyjnej w naszem mieście. W towarzystwie komendanta policyi p. Szczepańskiego, który p. ministrowi przedstawił braki w personalu i funduszach, zwiedził on wszystkie lokale policyi państwowej w Krakowie, w szczególności zaś urząd śledczy „pod Telegrafem". Wiceminister przyrzekł swe poparcie i interwencyę w ministerstwe skarbu celem uzyskania odpowiednich kredytów na uzupełnienie służby bezpieczeństwa w Krakowie.

(k.) **Pogrzeb Leonarda Bończy**, artysty dramatycznego, odbędzie się 1 września w Warszawie. Na pogrzeb wyjeżdża delegacya artystów krakowskich z wieńcem.

(k.) **Niesumienny informator — a rozpoczęcie roku szkolnego.** W poniedziałek późnym wieczorem zgłosił się telefonicznie do wszystkich krakowskich redakcyj jakiś niesumienny osobnik, przedstawiający się jako Winiarski, prof. gimnazyalny, z wiadomością, że rok szkolny rozpoczyna się dnia 15 września. Niektóre dzienniki podały tę wiadomość z zastrzeżeniami. Otóż jak stwierdzono gimnazya krakowskie nie miały żadnej instrukcyi w tym kierunku, owszem rozpoczęto już egzaminy wstępne i poprawcze, a nabożeństwa na rozpoczęcie roku szkolnego odbędą się w przepsanym treminie, t. j. 1 września.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Władysław Wolter powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Sprzedaż cukru za sierpień. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że cukier za sierpień wydawany będzie na górne kupony legitymacyj zbiorowych nr. 155 i 156, a nie jak mylnie ogłoszono nr. 157 i 158.

Wpisy do państwowej szkoły zawodowej żeńskiej przy ul. Syrokomli (wylot ul. Smoleńsk a Zwierzynieckiej) na działy: szycia bielizny, modniarstwa, haftów, oraz na kursa roczne specyalne: szycia rękawiczek, kilimkarstwa i koronkarstwa odbędą się w dn. 1, 2, 3 i 4 września od godz. 9—1 przedpoł.

Wpisy do krajowej szkoły stolarstwa w Kalwaryi Zebrzydowskiej trwają do 1 września. Program szkolny na rok 1921/22 obejmuje: 1) 3-letnią naukę zawodową stolarstwa. Początek nauki 5 września; 2) 1-roczną szkołę majsterską stolarstwa. Początek kursu 1 października; 3) Szkołę dokształcającą o kursie przygotowawczym i 2 kursach zawodowych. Początek nauki 1 października; 4) 6-miesięczny kurs obejmuje naukę dla majstrów i czeladzi. Początek nauki 1 listopada. Przy szkole istnieje internat, w którym mogą znaleść pomieszczenie frekwentanci za opłatą przez dyrekcyę szkoły ustanowioną. Liczba miejsc ograniczona. Informacyj zasięgać należy w dyrekcyi szkoły.

Kursa szoferskie dla pań i panów oraz dla zawodowych szoferów odbędą się w Krakowie staraniem inż. E. Mierzejewskiego i W. Rippera w Krakowie. Lokal szkolny odpowiednio wyposażony mieści się przy ul. Smoleńsk 29. Bliższych informacyj udziela biuro szkolne.

Z teatru Bagatela. „Ich czworo" G. Zapolskiej cieszy się w dalszym ciągu powodzeniem w artystycznym zespole p. Nowackiego, Bruczowej, Dąbrowskiej, Kliszewskiego, Skalskiej, Stodolskiego i małej Jadzi, którzy są codziennie żywo oklaskiwani. Równocześnie przygotowuje dyrekcya „Prawdziwą miłość" R. Bracca, komedyę salonową, która wejdzie na repertuar jesienny.

Teatr miejski: opera i operetka. Prócz artystów, których nazwiska już ogłoszono, zostali zaangażowani artyści tej miary, co: Franciszka Bodnicka, Zofia Bandrowska-Ośniecka, Cortilli, tenor liryczny scen zagranicznych, I. Dolińska, Antoni Isakowicz, Adam Mazanek, Adam Mazurek, Edward Rosenbereg. Otwarcie sezonu operowego nastąpi w sobotę 3 września uroczystem przedstawieniem. — Wystawioną będzie opera Moniuszki „Hrabina". W tem arcydziele moniuszkowskiem wystąpią pp. J. Mechówna, primadonna opery warszawskiej, St. Bogucki, baryton opery warszawskiej, J. Stępniowski, tenor opery w Belgradzie, M. Lipska, A. Mazanek, K. Ostrowski, Bandrowska. Reżyseruje p. Krugłowski, dyryguje Bolesław Wallek-Walewski. — Prawdziwą senzacyą będzie przebogaty balet, którego skład podany zostanie w najbliższych dniach. „Hrabina" będzie powtórzoną w niedzielę 4 i w poniedziałek 5 września. Bilety już do nabycia w teatralnej kasie zamawiań w firmie Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

„Kapłanka ognia" cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem w teatrze Nowości. Powodzenie to zawdzięcza wesołemu librettu, wspaniałej wystawie i przepięknemu baletowi. Dyrekcya komunikuje, że na nowy sezon zaangażowała Janinę Szymulską, primadonnę operetki poznańskiej, Włodzimierza Wesołowskiego, tenora operetkowego, Eustachego Odrobińskiego i Antoniego Kaczorowskiego, komików z Warszawy i Helenę Kamińską, wodewilistkę.

(k.) **Sprytna oszustka.** Do policyi krakowskiej doniesiono, że do por. dr Wł. Abłamowicza i do p. A. Mayera zgłosiła się onegdaj Zofia Tyczyńska, b. pielęgniarka, zamieszkała obecnie przy ul. Długiej 31 i powołując się na swe szerokie znajomości w kołach wojskowych wyłudziła od p. Abłamowicza i Mayera 10.000 mk., pod pozorem dostawy cukru dla powstańców górnośląskich. Po pewnym czasie Tyczyńska zjawiła się powtórnie, oferując tym razem dostawę znacznej ilości ubrań i bielizny dla Górnoślązaków. Jako zaliczkę wyłudziła na ten cel 68.000 mk. Mimo licznych urgensów Tyczyńska nie dostarczyła ani cukru ani garderoby.

(k.) **Aresztowanie bandytów.** Jak już donosiliśmy onegdaj na p. Dobrzańskiego napadło kilku bandytów i dotkliwie go pobiło. Wczoraj aresztowała policya sprawców tego napadu w osobach Feliksa Kutasa i szeregowca Feliksa Szczurka.

(k.) **Specyalista od skarbonek kościelnych.** W kościele św. Floryana przytrzymano wczoraj 48-letniego Andrzeja Kozaka, emer. asystenta podatkowego w chwili, gdy manipulował koło skarbonki w celu wykradzenia z niej pieniędzy.

(k.) **Obiecujący synalek.** Policya krakowska aresztowała wczoraj Franciszka Strumińskiego, lat 23, zamieszkałego w Aleksandrowicach. Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia ojca Strumińskiego, któremu syn skradł korale wartości 150.000 mk. i dwa metry zboża wartości 10.000 mk., poczem zbiegł.

(k.) **Złodziej kolejowy.** Wczoraj aresztowano w pociągu osobowym zdążającym z Krakowa do Rzeszowa Wolfa Pinkasa, lat 46, z Bobowej, który kupcowi Izaakowi Rebhunowi z Głogowa skradł pakunek z towarami bławatnemi wartości 26 000 marek.

(k.) **Ukaranie paskarza kawiarnianego.** Za lichwę masłem skazał urząd walki z lichwą Jana Bisanza, właściciela kilku kawiarń w Krakowie, oraz posiadacza majątku ziemskiego na Woli, na grzywnę 30.000 mk. lub 3 tygodnie aresztu. Niepoprawny ten paskarz otrzymał już trzecią karę w ostatnich miesiącach.

(k.) **Pożar w składach węgli.** Wczoraj wybuchł pożar w składach węgli obok baraków wojskowych przy stacyi Podgórze—Wisła. Zawezwana straż pożarna zlokalizowała ogień.

Z POLSKI

Szykanowanie robotników w cementowni w Górce. Zorganizowani robotnicy tamtejsi żalą się na niesłychane szykanowanie ich przez dyrektora cementowni p. Brzezowskiego, oraz przez jego bratanka, kierownika fabryki. Dyrektor p. Brzezowski bowiem bez żadnych istotnych powodów wydalił z pracy czterech robotników, których jedyną winą wobec dyrektora było to, że są delegatami klasowego związku robotników. Było to widocznie i zemstą wobec robotników za to, że część ich należąca dotychczas do klerykalnego Związku t. zw. „kudłatych" przystąpiła gremialnie do klasowej organizacyi. Postępowanie dyr. Brzezowskiego wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników, z których gorętsi pragnąc wynagrodzić wrogie postępowanie dyrektora, wywieźli go na taczkach poza obręb fabryki. Sprawców tej nieprzyjemnej dla dyrektora wyjażdżki dotychczas nie wyśledzono, co daje kierownikowi fabryki p. Brzezowskiemu powód do szykanowania niewinnych robotników, których na podstawie jakichś donosów podejrzewa o spowodowanie wywiezienia dyrektora! Od robotników tych, bezpodstawnie posądzonych, żąda p. Brzezowski, by przynieśli mu jakieś kartki z posterunku żandarmeryi, odmawiając im w przeciwnym razie kategorycznie pracy! Robotnicy oburzeni tem ustawicznem szykanowaniem zorganizowanych pracowników apelują tą drogą do rady nadzorczej fabryki, by p. Brzezowskiego usunęła z dotychczasowego stanowiska, gdyż pan ten swem prowokującem postępowaniem doprowadzić może do niemiłego dla przedsiębiorstwa konfliktu pomiędzy robotnikami a zarządem fabryki.

Kapituła orderu „Odrodzenia Polski". Kancelarya cywilna Naczelnika państwa komunikuje: Dekretami Naczelnika państwa z dn. 2 sierpnia zostali powołani do kapituły orderu „Odrodzenia Polski" pośród pierwszych z grona jego kawalerów: Bernard Chrzanowski, Jan Dąbski, Jan Kochanowski, Bolesław Olszowski, Władysław Rączkiewicz, Michał Siedlecki, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski, na zastępców: Jacek Malczewski, Święcicki, Kazimierz Zenkteller, Jadwiga Zamoyska. Dnia 4 sierpnia odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa, jako wielkiego mistrza orderu pierwsze posiedzenie kapituły, na którem powołany został na kanclerza p. Jan Kochanowski rektor Uniw. warsz. na sekretarza p. Olszowski, na skarbnika p. Chrzanowski.

Rewizye w Łodzi. W nocy na niedzielę specyalne oddziały policyi przeprowadziły rewizyę u osób podejrzanych o należenie do tajnych organizacyj komunistycznych. Rewizye wydały nadzwyczajne wyniki. Okazało się, że w Łodzi istniała cała sieć tajnych organizacyj wywrotowych, biorących pieniądze z Rosyi. Aresztowano głównego przywódcę, nazwiskiem Dobrodziej. Śledztwo w toku.

Zawieszenie „Narodu". Redakcya „Narodu" w Warszawie zawiadamia, że wobec trudności technicznych jest zmuszona czasowo zawiesić wydawnictwo.

Wojewoda wołyński. „Monitor" ogłasza nominacyę Stanisława Downarowicza na wojewodę wołyńskiego.

Katastrofa lotnicza. We wsi Oborach pod Warszawą w pobliżu toru kolejki Wilanowskiej spadł aeroplan syst. „Albatros" wskutek zepsucia się motoru. Znajdujący się na pierwszem siedzeniu pilot-obserwator, kapitan Mańczak, został ciężko ranny. Drugi pilot, prowadzący maszynę i znajdujący się na tylnem siedzeniu, porucznik z portu lotniczego w Mokotowie, Ropelewski, odniósł lekkie rany na głowie i potłuczenia na całem ciele. Aeroplan zarył się w ziemię na głębokość jednej ósmej metra i częściowo został uszkodzony. Kap. Mańczaka przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, por. Ropelewski zaś pojechał do domu.

Z ZAGRANICY

Pogrzeb Erzbergera. Z Oppenau donoszą: Wczoraj sprowadzono zwłoki Erzbergera do tutejszego kościoła. W tej uroczystości żałobnej wziął udział bawarski prezydent ministrów, minister Ipper, Fehrenbach, oraz zastępca arcybiskupa. Przemówienie wygłosili bawarski prezydent i imieniem rządu niemieckiego minister Ipper. Zwłoki Erzbergera mają być przewiezione do Biberach w Wirtembergii.

Wicehrabia Ishi, przewodniczący Rady Ligi narodów i sprawozdawca w sprawie górnośląskiej, urodził się w r. 1858 w Chib w Japonii. Od r. 1891 do 1896 służył przy ambasadzie japońskiej w Paryżu, poczem przeniesiony został do Pekinu, gdzie przebywał do r. 1900. Stąd powołany został do ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio i w r. 1912 awansował na wiceministra. Pierwszą większą misyę otrzymał jako ambasador w Paryżu, zaś w r. 1915 został ministrem spraw zewnętrznych, a w roku 1917 został ambasadorem w Waszyngtonie. Przez 1919 r. nie piastował żadnego urzędu, a w subiegłym roku objął ponownie ambasadę w Paryżu.

Sprawa Górnego Śląska przed Radą Ligi Narodów

Genewa (PAT): Posiedzenie Rady Ligi Narodów otwarto w poniedziałek o godzinie 16, ponieważ niektórzy członkowie Rady Ligi przybyli do Genewy dopiero rano. Otwarcie sesyi odbyło się w atmosferze pokoju. Wicehrabia Ishi odczytał swój referat, poczem Rada Ligi przystąpiła do dyskusyi w sprawie wyboru procedury.

Bordeaux (PAT. Radio). Pierwsze posiedzenie miało charakter raczej **formalny** i zapoznawczy. Członkowie poszczególnych krajów porozumieli się między sobą i nawiązali między sobą towarzyskie stosunki.

WRAŻENIE Z PIERWSZEGO DNIA OBRAD

Bordeaux (PAT. Radio). Wedle doniesień z Genewy, większość członków Rady jest **za tajnością narad.** Zbyt silny udział prasy i wciągnięcie w tok narad opinii publicznej wpłynęłyby bezsprzecznie ujemnie na tok obrad. Sekretarz Ligi będzie sporządzał co pewien czas oficyalne biuletyny rokowań, zresztą główna część pracy przypadnie komisyom, które rozpoczną wytężoną pracę, aby dokończyć zadania **w jak najkrótszym czasie.** Członkowie Rady zdają sobie sprawę z doniosłości międzynarodowej problemu górnośląskiego. Dążeniem Rady będzie doprowadzić sprawę **do możliwej jednomyślności.** W każdym razie sprawa śląska, raz poddana autorytetowi Ligi, musi być **definitywnie załatwiona.** Źródła francuskie dementują pogłoski niemieckie, jakoby Rada Ligi chciała zneutralizować okręg przemysłowy i poddać go pod zarząd międzynarodowy; jako dodatnią stronę konferencyi genewskiej wysuwają fakt, że nie będą się tam ścierać interesy wielkich mocarstw, lecz że obrady będą miały istotnie charakter **rozjemczego trybunału.**

OŚWIADCZENIE ISHIEGO I CZŁONKÓW RADY LIGI

Genewa (PAT). Przyjmując dziennikarzy, Ishi przedstawił powody, które go skłoniły do wzięcia na siebie roli sprawozdawcy w kwestyi górnośląskiej. Po odrzuceniu referatu przez Quinonesa de Leon zabrakło czasu na zwracanie się do którego z członków Rady o objęcie tej roli. Wobec tego Ishi zdecydował się osobiście przedstawić Radzie Ligi trudności, do których aluzyę czyni uchwała Rady Najwyższej.

Jeden z wybitnych współpracowników Ishiego oświadczył przedstawicielowi agencyi Havasa, że wygotowany raport jest niejako wierną fotografią istotnego stanu sprawy górnośląskiej.

Zastępca „Journal de Geneve" miał wywiad z dwoma delegatami państw neutralnych do Rady Ligi Narodów: jednym Europejczykiem, drugim z południowej Ameryki. Obaj wyrazili **sceptyczną opinię** co do istoty sporu górnośląskiego. Obaj są zdania, że **Górny Śląsk jest bez wątpienia ziemią polską, wbrew opinii Lloyda Georgea** i są zdania, że zarządzenie plebiscytu było zupełnie zbyteczne. W każdym razie rezultaty plebiscytu winny być rozpatrywane **gminami.** Sprawa podziału Górnego Śląska nie powinna być na Radzie dyskutowana. Dyskusya powinna dotyczyć wyłącznie różnicy zdań, których wyrównanie w łonie Rady Najwyższej okazało się niemożliwe. Wedle zdania obu mężów stanu należy szukać rozstrzygnięcia pośredniego, co przedewszystkiem ma na celu uratowanie pokoju, oraz słusznych praw obu stron. Takie rozstrzygnięcie mogłoby wedle opinii obu polityków nastąpić wedle projektu Sforzy, który to projekt prawdopodobnie wysunie się **na czoło obrad.**

SZCZEGÓŁY Z PIERWSZEGO POSIEDZENIA

Genewa (PAT). Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska zostało otwarte o godzinie 16'15 minut. Posiedzenie trwało 45 minut. W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący wicehrabia Ishi (Japonia), Bourgeois (Francya), Balfour (Anglia), Imperiali (Włochy), Hymans (Belgia), da Cunha (Brazylia), Quinones de Leon (Hiszpania), Wallington Koo (Chiny). Posiedzenie nie było publiczne. Według komunikatu, wydanego po posiedzeniu, członkowie Rady jednomyślnie oświadczyli, że przyjęli na siebie zadanie, o którego przyjęcie prosiła Rada Najwyższa. Na wniosek wicehrabiego Ishi następne posiedzenie odbędzie się **we czwartek** 1 września, o godzinie 16. Termin wyznaczenia następnego posiedzenia dlatego jest tak odległy, aby dać członkomRady Ligi sposobność zastanowienia się dokładnego nad wszystkimi punktami, dotyczącymi sprawy Górnego Śląska. Wszystkim nadzwyczajnym sesyom następnym, poświęconym wyłącznie sprawie Górnego Śląska, będzie przewodniczył w dalszym ciągu wicehrabia Ishi. Na wtorek na godzinę 10 rano wyznaczono zwyczajne posiedzenie sesyi Rady Ligi Narodów dla obradowania nad sprawami bieżącemi, pod przewodnictwem Wellingtona Koo.

POLSKA NIE ŻĄDA DOPUSZCZENIA DO OBRAD

Genewa (PAT). Profesor Askenazy imieniem rządu polskiego wręczył przewodniczącemu Rady Ligi Narodów notę, zastrzegającą na podstawie paragrafu 5 artykułu 4 paktu Ligi Narodów **prawo Polski do udziału w obradach Rady Ligi Narodów nad sprawą Górnego Śląska.** Oświadczył jednakże, że **Polska z prawa tego w tej chwili nie skorzysta,** dając temsamem dowód ufności w bezstronność członków Rady. Niezależnie od tego służą delegaci polscy Radzie Ligi Narodów każdego czasu informacyami co do istotnego stanu rzeczy na terytoryum plebiscytowem.

SPRAWOZDANIE HR. ISHI

Genewa. (PAT) W sprawozdaniu przedstawionem Radzie Ligi narodów Ishi zwrócił uwagę na teksty artykułu, określającego stanowisko Rady Ligi w sprawie Górnego Śląska, a mianowicie na artykuł 11 paragraf 8 traktatu o Lidze narodów, przez zastosowanie którego Rada Ligi musi uwzględnić postanowienia zawarte w artykułach 87 i 88 traktatu wersalskiego, przyznające mocarstwom sprzymierzonym prawo podjęcia ostatecznej decyzyi co do granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Wobec tego rola Rady Ligi narodów jest określona w sposób najzupełniej jasny. Rada Ligi narodów ma prawo zakomunikować sąd mocarstwom, reprezentowanym w Radzie najwyższej, które wyłącznie według traktatu mogą powziąć ostateczną decyzyę. Następnie Ishi zwraca uwagę na pismo, które otrzymał od Brianda z dnia 24 sierpnia, oznajmiające, że na posiedzeniu Rady najwyższej z 12 sierpnia rządy, reprezentowane w Radzie najwyższej, zobowiązały się **przyjąć takie rozwiązanie sprawy, jakie będzie zalecone przez Radę Ligi narodów.** Ishi jest zdania, że w tych warunkach Rada Ligi narodów ma niezbyt prawo, ale obowiązek przyjąć na siebie rolę, przy której jest zagwarantowana Radzie Ligi swoboda ruchu i powaga. Następnie Ishi, opierając się na postanowieniach artykułów 88 i 90 traktatu wersalskiego, wskazuje, że autorzy traktatu wersalskiego pragnęli sprawę wykreślenia granicy tak postawić, aby żadna ewentualność nie była z góry narzucona, ani też z góry bezwzględnie wykluczona. Ishi zaznaczył dalej, że pragnąc całkowicie uszanować swobodę sądu, nie chce wchodzić w szczegóły problemu Górnego Śląska, ani też nie chce wypowiadać cośkolwiek takiego, coby mogło przesądzić z góry motywy procedury, jakie Rada Ligi uzna za stosowne uchwalić, dla głębszego zbadania sprawy Górnego Śląska. Ishi stwierdził dalej, że według plebiscytu okolice w północnych i zachodnich częściach Śląska są zamieszkałe głównie przez ludność rol

niczą, która w większości głosowała za Niemcami. Okolice leżące w południowej części obszaru plebiscytowego, mające ludność włościańską i górniczą, po większej części głosowały za Polską. W centralnym okręgu plebiscytowym rezultaty głosowania przedstawiają się niesłychanie skomplikowanie. Na obszarze tym znajdują się zakłady tekstylne, chemiczne, kopalnie węgla, cynku. W głównych miastach okręgu wypowiedziała się za Niemcami znaczna większość, lecz z drugiej strony miasta te otoczone są gminami, które w większości opowiedziały się za Polską. Trzeba zaznaczyć, że miasta te znajdują się w zależności od mniejszych miast, pod względem geograficznym położone są całkowicie na kresach Górnego Śląska w znacznej odległości od kompleksu gmin z większościami niem. Ishi podkreślił dalej, że zwracając uwagę na powyższe okoliczności, pragnął jedynie uwypuklić trudności polityczne i gospodarcze, jakie się nasuwają w różnych częściach Górnego Śląska. Rada Ligi narodów powinna, zdaniem Ishi'ego, traktować problem w jego całokształcie i w całej jego doniosłości. Kończąc prosił Ishi, aby Rada Ligi wypowiedziała się w sprawie objęcia roli, o którą prosi Rada najwyższa. Jeżeli Rada Ligi przyjmie to zadanie, musi się wypowiedzieć co do procedury.

Jak już donieśliśmy Rada Ligi uchwaliła **przyjęć misyę jej powierzoną przez Radę najwyższą**. Sprawa metody obrad będzie przedmiotem czwartkowego posiedzenia.

Pomoc dla Rosyi

Horsea (PAT. Radio). Pierwsze posiedzenie międzynorodowej komisyi dla niesienia pomocy głodnym w Rosyi odbędzie się w Paryżu. Stany Zjednoczone nie będą reprezentowane urzędowo na posiedzeniu, jednakowoż Brown, który pojechał do Rygi, jako przedstawiciel amerykańskiego komitetu ratunkowego, prześle swoje sprawozdanie o sytuacyi.

Ryga (PAT). Prasa łotewska donosi o wielkich przeszkodach, jakie rząd sowiecki stawia rosyjskiemu komitetowi pomocy dla głodnych. Przeszkody te spowodowane są obawami obalenia władzy sowietów przez amerykanów, znajdujących wpływy wśród ludności.

Ryga (PAT). „Izwiestja" donoszą, że na Moskwę wyruszyły fale zgłodniałych ludzi, które szukają ratunku przed głodem. Dziennik ten maluje w nader ponurych barwach stan wsi tatarskich, w których choroby i śmiertelność wzmagają się z dniem każdym.

Ryga (PAT). Łotewski Czerwony Krzyż wydał odezwę do ludności łotewskiej, nawołującą do składania ofiar na rzecz głodnych Rosyi.

Ryga (PAT). Poseł bolszewicki Hanecki rozpoczął pertraktacye z rządem łotewskim, celem uzyskania od Łotwy zboża. Pożyczone zboże byłoby zwrócone Łotwie po nadejściu transportu amerykańskiej pomocy.

Nowe układy z Irlandyą

Horsea, (PAT. Radio) „Evening Standard" donosi, że odpowiedź de Valery została telegraficznie zakomunikowana Lloydowi George'owi. Odpowiedź jest podana w tonie krótkim i zawiera propozycyę **natychmiastowego spotkania**.

Horsea, (PAT. Radio) Lloyd George wyjechał wczoraj z Edynburga do północnej Szkocyi.

Klęska Greków

Konstantynopol, (PAT) Z kół kemalistów donoszą, że walka, jaka od dwóch dni toczyła się nad rzeką Sakaryą, wypadła na niekorzyść Greków. Usiłowania wojsk greckich, by przełamać front turecki, nie powiodły się. Wojska tureckie przeszły do kontrataku. Wiadomość o zajęciu przez Turków miasta Biledżyk potwierdza się. Tyły wojsk greckich mają być poważnie zagrożone.

Przegląd gospodarczy

TANIEC WALUTOWY

Jest pewnikiem matematycznym, że gdy waluty idą w górę, marka polska spada. — W poniedziałek na giełdach w Krakowie (nieoficyalnie), Lwowie i Warszawie dolar przekroczył 2800 marek, marki niemieckie i czeskie 32 marki, korony austryackie 2'60 itd. Jaki był w tym dniu kurs marki polskiej w Zurychu, niewiadomo, gdyż telefon do Wiednia nie funkcyonował. Co się stało, że dolar np. od soboty do poniedziałku poszedł o przeszło 100 marek w górę? Konkretnego nic się nie stało, ale giełda wyczuwa stan ogólny państwa i widzi zresztą, że nic się nie robi, aby ten stan zmienić. Czy może choć najpilniejszy czytelnik gazet powiedzieć, jakie zarządzenia wydał minister skarbu w ostatnim miesiącu dla zapobieżenia takiemu spadkowi waluty? A takie zarządzenia obiecywał p. Steczkowski niejednokrotnie.

Zdawałoby się, że taki szalony skok dolara może być obojętny dla tych, — a takich jest ogromna większość, — którzy walutami nie handlują. To jest mylne zapatrywanie, gdyż wbrew optymizmowi p. ministra aprowizacyi Grzędzielskiego (pod tym względem niezrodny następca p. Śliwińskiego) będziemy zmuszeni sprowadzić zboże czy mąkę z Ameryki, za które trzeba będzie płacić dolarami. Jeżeli pozostawia się sprawę walutową dowolnemu jej biegowi, możemy doczekać się innych jeszcze niespodzianek, choć zdawałoby się, że kurs 2850 marek za dolara nie może już być prześcignięty.

OTWARCIE GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH W KRAKOWIE

Pierwsze zebranie giełdy płodów rolniczych w Krakowie dla obrotu prywatnego odbędzie się w piątek, dnia 2 września b. r. o godzinie 9 i pół przed południem w lokalu Giełdy pieniężnej w Krakowie (Długa 1, II. p.).

Zebrania takie będą się odbywały periodycznie we wtorek i piątek każdego tygodnia od godz. 9 i pół do 11 i pół przed południem.

W zebraniach tych mogą brać udział kupcy indywidualni i osoby prawne przyjęci przez Komitet Organizacyjny po poprzedniem uiszczeniu przypadających należytości tytułem wpisowego i wkładki za miesiąc wrzesień oraz wprowadzeni przez nich goście za każdorazowem uiszczeniem opłaty wstępu w wysokości 300 Mkp.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Warszawa, 30 sierpnia. (PAT) Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowej dokonano transakcyj następujących: otręby pszenne 4500, otręby żytnie 4400, jęczmień browarny i na paszę 6800, żyto 7050, makuchy lniane 7777 i pół. Obroty średnie. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya załadowcza.

Warszawa. 30 sierpnia. (PAT) Obligacye m. Warszawy 5 proc. z 1917 r. trans. 114.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 90, 91.50, 90, 5 proc. m. Warszawy trans. 495, 490, żąd. 498, posz. 488.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2790, 2779, sprzedaż 2770, kupno 2700, franki francuskie trans. 217, sprzedaż 217, kupno 205, szterlingi trans. 10375, marki niemieckie trans. 32.80, kupno 81.30.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2500, Handlowy w Łodzi 10 emisya 2300, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank Zachodni 1—5 emisya 1500, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakład. hutn. 16000, Starachowice 1—2 emisya 7025, 7050, Tow. zakł. żyr. 42400, 42750, Handel i żegluga 1—4 emisya 1925, 1800, Warszawska fabryka cukru 14100, Ostrowieckie zakłady 8200, 8380, Polska nafta 1—3 emisya 2200, 2300, 2280, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisya 1260, 1270, Zjednoczenie Ziem polskich 950.

—226—

Giełda krakowska z 30 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	2650·—	2750·—	2650·—	2750·—	—·—
Franki franc. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	31·—	33·—	32·—	34·—	33'50—34
Korony austr.	2'50	2'70	2'75	2'95	2'60—2'85
„ czesko-sł.	34·—	35·—	34'50	35'50	34'90, 35'50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	580·—	630·—	625·—
„ „ V em. .	550·—	600·—	560—580
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	760·—
Bank Małopolski.	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200·—	1080—1175
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	500·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	500·—	550·—	
Zieleniewski I—III	7800·—	8600·—	7800—8600
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1425·—
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3100·—	3300·—	3200—3250
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8200·—	
Siersza	7200·—	7500·—	7300—7400
Tepege	8100·—	8300·—	8200·—
Polska Nafta I—III em. .	2000·—	2300·—	2025—2225
Elektr. Siersza III em. . .	2100·—	2300·—	2200·—
Oikos	4900·—	5100·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3200·—	3400·—	3250—3300
„Krakus" I—V em. . . .	3000·—	3200·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2500·—	2700·—	2600—2525

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya krakowskich Zarządów związków i Stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w piątek dn. 2 września o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego na II p. Ze względu na ważność sprawy wzywa się o liczne i punktualne przybycie. Zarazem zawiadamia się, iż salę na zgromadzenia, zebrania i posiedzenia zamawiać na dni kilka naprzód należy u dyżurnego w Sekretaryacie robotników drzewnych na II p. codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 7—8 wieczór.

Wydział Rady Zawodowej.

Baczność mężowie zaufania zakładów wojskowych. W dniu 31 sierpnia o godz. 6.30 wieczór odbędą się posiedzenia mężów zaufania wszystkich zawodów w Związku stowarzyszeń rob., ul. Dunajewskiego 5, w sali poblibliotecznej, III piętro. Sprawa bardzo pilna. Obecność wszystkich konieczna.

Urbanik.

Posiedzenie Rady nadzorczej oraz Zarządu podgórskiego stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się we środę 31 b. m. o godz. 6 i pół popoł. w lokalu własnym.

J. Jawerski.

Posiedzenie Komisyi kobiecej PPS w Krakowie odbędzie się we środę 31 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu Czytelni robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Zgromadzenie członków Związku robotników młodocianych odbędzie się we środę 31 sierpnia o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5.

Związek pracowników handlowych odbędzie posiedzenie we czwartek 1 września o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. Zaprasza się wszystkich członków Zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego o udział w posiedzeniu. Prezydyum Związku pracowników handlowych.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Środa: „Ich czworo".
Czwartek: „Ich czworo".

Operetka w Nowościach

Środa: „Kapłanka ognia".
Czwartek: „Kapłanka ognia".
Piątek: „Kapłanka ognia".
Sobota: „Kapłanka ognia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Przegląd społeczny

Dyrekcya kolejowa na usługach międzynarodowego kapitału. Stał się fakt niebywały w państwie konstytucyjnem, za jakie od chwili ogłoszenia konstytucyi w nr. 44 Dziennika Ustaw należy uważać Rzeczpospolitą Polską. Sługą kapitału, zorganizowanego w międzynarodowem towarzystwie wagonów sypialnych, jest dyrekcya kolejowa, podobno na skutek zarządzenia ministerstwa kolei, które nakazuje pracownikom polskiej kolei państwowej być łamistrejkami wobec tych, którzy od kilku już miesięcy prosili o poprawę nieznośnego ich bytu. I w tym wypadku, jak w wielu innych, zamiast żądać od kapitału obcego praw przysługujących obywatelowi polskiemu, robi się inaczej: pozbawia się pracownika polskiego pomocy prawa, pomocy rządu, a udziela się jej wyzyskiwaczom międzynarodowym. Przeciw temu należy stanowczo zaprotestować. W zatargu między kapitałem obcym, a pracą obywateli polskich, rząd winien być bezwzględnie po stronie ostatnich.

Sądzimy, że ten oburzający fakt stał się tylko wskutek nieporozumienia, a właściwie nawet prowokacyi pana wicedyrektora ruchu, wysługującego się w ten sposób prywatnemu towarzystwu by wrazie, gdy na jego zdolnościach się poznają, miał przez wdzięczność kawałek chleba. Wielki czas, by rząd w osobie ministra pracy wejrzał w tę sprawę, by w stolicy państwa robotnik polski nie był białym murzynem międzynarodowego kapitału. Zaś robotnik kolejowy polski winien odpowiedzieć bezwzględnie **nie**, jeżeli zmuszać go będą być zdrajcą swego walczącego współtowarzysza.

Walka urzędników fabrycznych. Komisya okręgowa klasowych związków zawodowych w S o s n o w c u ogłasza następujące wezwanie: Klasowe związki zawodowe zagłębia dąbrowskiego w pełnem napięciu przyglądają się gigantycznej walce o byt poszczególnych zawodów z przedstawicielami kapitału, niemniej w tej chwili poważnemu zmaganiu się urzędników hut i fabryk z tymiż; toteż w tej chwili, gdy kapitał usiłuje przygnieść klasę pracującą różnych zawodów, wzywamy wszystkich członków do pełnego i bezwzględnego moralnego poparcia inteligencyi pracującej.

Strejk robotników piekarskich w Chrzanowie wybuchł 20 b. m. z powodu odrzucenia przez majstrów warunków robotników, wniesionych do cechu jeszcze 16 sierpnia. W dniu 22 b. m. odbyła się w magistracie konferencya przedstawicieli robotników z delegatami majstrów, w obecności burmistrza miasta, tow. Lichonia, sekretarza okręgowego Związku zawodowego robotn. przem. spożywczego, oraz tow. Grohsa, przedstawiciela PPS. Majstrowie dla swej obrony sprowadzili sobie zaciętego wroga robotników w osobie dra Ziffera, radcy miejskiego, który za pomocą różnych kruczków sprowokował robotników do strejku. Całą winę za strejk ponosi p. Ziffer i majstrowie, ponieważ ci wyrażając zgodę na 8-godzinny dzień pracy w myśl ustawy, równocześnie przez usta p. Ziffera oświadczyli, że redukują liczbę robotników w swoich piekarniach, motywując ten krok tem, że robotnik ma pracować 8 godzin bez wytchnienia, wobec czego majster będzie mógł zatrudniać mniej ludzi, przez co zaoszczędzi na płacy. Dalej p. Ziffer w imieniu majstrów oświadczył, że nie godzi się na płacę tygodniową, tylko na akord, wszelkie zaś inne warunki, jak przyjmowanie chłopców do praktyki w porozumieniu ze Związkiem, oraz uznanie organizacyi i biura pośrednictwa pracy przy tejże, dalej żądanie wolnego wstępu do pracowni przedstawicielom Związku w sprawach organizacyjnych i t. p., odrzucił w całości. Wobec tej prowokującej odpowiedzi p. Ziffera, tow. Lichoń, chcąc powstrzymać natychmiastowy wybuch strejku, dał majstrom kilkudniowy termin do namysłu, będąc zdania, że zbogaceni dorobkiewicze wojenni nie pójdą za posłuchem p. Ziffera i zgodzą się na żądania robotników. Jednak majstrowie dali pisemną odpowiedź skierowaną do Związku 28 b. m., że nie godzą się na żadne ustępstwa, na co zorganizowani robotnicy odpowiedzieli strejkiem.

Zwycięskie zakończenie strejku blacharsko-monterskiego. W dniu 29 sierpnia zebrali się delegaci robotników strejkujących oraz przedstawiciele majstrów na konferencyę przy współudziale sekretarza Związku robotników przem.-metal. Na konferencyi tej, która trwała od godziny 6 do godz. 9 przychodziło nieraz do dosyć wielkiego naprężenia i tylko dzięki wyrozumiałości i pełnemu taktowi przewodniczącego cechu p. Franciszka Kuczyńskiego oraz kilku innych nie przyszło do rozbicia układów. — Na konferencyi tej odnieśli robotnicy dzięki swej solidarności organizacyjnej zwycięstwo, albowiem dotychczasowe głodowe płace zostały dostosowane mniejwięcej do obecnie panującej drożyzny. Obecnie płace wynosić będą: 1) dla wszystkich ukwalifikowanych blacharzy I klasy i monterów minimum płacy godzinowej na 150 mk., 2) dla wszystkich ukwalifikowanych blacharzy i monterów klasy 100 mk. na godzinę, 3) dla blacharzy i monterów III klasy, t. j. do roku po wyzwoleniu minimum 80 mk. na godzinę, 4) przy robotach na prowincyi dodatek aprowizacyjny wynosić będzie 50 proc. do płacy zasadniczej, 5) za godziny nadliczbowe wypłacać się będzie w myśl ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, 6) konferencya ustali automatyczne miesięczne podwyżki na podstawie przedłożonych materyałów przez komisyę drożyźnianą porozumiewawczą, która wykaże wzrost drożyzny względnie jej spadek.

ROZMAITOŚCI

ILE DOLARÓW JEST WART HONOR AMERYKAŃSKIEGO KSIĘDZA?

Jedno z polskich pism amerykańskich donosi, że rzymsko-katolicki ksiądz Sexton z Trenton wniósł skargę o odszkodowanie, żądając **105 tysięcy dolarów** za ujmę w honorze. Oskarżonym jest Hugh Montague, prezes amerykańskiego stowarzyszenia dla uznania republiki irlandzkiej na stan New Jersey. Montague rozgłosił, że ksiądz Sexton sprzeniewierzył 50 tysięcy dolarów z kasy stowarzyszenia i zażądał, by je zwrócił natychmiast. — Inni członkowie zarządu również pociągnięci są do odpowiedzialności. Jeden z nich na posiedzeniu zarządu miał się tak wyrazić pod adresem księdza Sextona: „Jesteś kłamcą i nicponiem (loafer), niegodzien jesteś, aby ci powierzono pieniądze, jako kasyerowi stowarzyszenia.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).